

Ks. ADAM KUBASIK

ZNACZENIE WIARY, CERKWI I KRÓLESTWA BOŻEGO W NAUCZANIU BISKUPA HRYHORIJA CHOMYSZYNA

Hryhorij Chomyszyn (25 III 1867–17 I 1947) święcenia kapłańskie przyjął 18 IX 1893 r. W 1904 r. objął urząd greckokatolickiego biskupa diecezji stanisławowskiej. Opowiadał się za możliwie największym zbliżeniem Cerkwi greckokatolickiej do Kościoła Rzymskokatolickiego¹. Znalazło to szczególny wyraz w dążeniu do celibatu duchowieństwa greckokatolickiego. Widział w tym szansę, aby naród ukraiński przejął się kulturą łacińską, a tym samym wyrobił sobie prawdziwe poczucie i rozumienie własnej godności. Według władzyki Stanisławowa, kler greckokatolicki, który był głównym pionierem kulturalnego rozwoju ukraińskiego narodu, nie potrafił w pełni dorównać bezżennemu duchowieństwu łacińskiemu przez sam fakt zawarcia małżeństwa². Biskup Stanisławowa głosił, że jeżeli kapłan chce dobrze wypełnić swoje powołanie, musi żyć w stanie bezżennym. Duchowieństwo ma stać na straży zasad wiary i moralności. Jego zadaniem jest oświecać powierzony swej opiece lud i dbać o jego cywilizacyjny postęp. Chomyszyn uważał, że żonaty kler nie jest w stanie tego wypełnić³. Dostrzegał również braki w liturgii sprawowanej w Cerkwi greckokatolickiej. Wskazywał, że przodkowie, którzy odłączyli się od schizmatyków wschodnich i przystąpili do jedności ze Stolicą Apostolską, nie dokonali koniecznej reformy ksiąg liturgicznych, nie oczyścili ich ze schizmatycznych naleciałości⁴. Według Chomyszyna, jeszcze więcej szkody przyniosło katolicyzmowi i Ukraińcom używanie kalendarza juliańskiego, który jest znamioną cechą rosyjskiego państwa i rosyjskiej schizmy. Narażało to wiernych na utratę wiary⁵.

W kwestiach politycznych stał na stanowisku lojalności wobec państwa polskiego, w obrębie którego znajdowała się jego diecezja. Uważał, że interesy polskie i ukraińskie mogą i powinny być zbieżne. Był przeciwnikiem nacjonalizmu, zwłaszcza w jego radykalnej, terrorystycznej formie. Zdecydowanie jednak bronił praw Ukraińców, gdy były łamane. Był wrogiem walki klasowej, przeciwni-

¹ R. Торжецькі, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989, s. 356–357.

² Г. Хомишин, *Українська Проблема*, Станіславів 1933, s. 167–168.

³ Tamże, s. 139–145.

⁴ *Послання пастирське Григорія Хомишина Єпископа Станіславівського до Духовенства і Вірних своєї Єпархії о післанництві українського народу в католицькій Церкві*, Станіславів 1916, s. 8–11.

⁵ Tamże, s. 16–21.

kiem przemian socjalnych na niej opartych i stąd jego nieprzychylny stosunek do ZSRR⁶. Chociaż czas jego duszpasterskiej posługi przypadł na okres dwóch światowych wojen oraz skomplikowanych stosunków polsko-ukraińskich, to jednak nigdy nie zapomniał o misji, którą powierzył mu Bóg. Wieczne zbawienie swoich wiernych stawiał ponad wszystkie sprawy doczesne.

Bp Chomyszyn wskazywał na niebezpieczeństwo upadku wiary w narodzie ukraińskim. Nie było jeszcze wprowadzie jawnego ateizmu, jednak wyobcowanie wiernych od Cerkwi i religii przygotowywało grunt do jej zniszczenia⁷. Ordynariusz Stanisławowa podkreślał, że nie wystarczy znać prawdy wiary, aby uważać się za człowieka wierzącego. Trzeba także według nich żyć. Uczył, że człowiek, który rozumie zasady chrześcijańskiej wiary oraz zawsze i wszędzie kieruje się nimi, posiada ducha wiary. Duch ten przejawia się w słowach, uczynkach i całym zachowaniu człowieka. Władyka podkreślał, że wiara jest nieocenionym skarbem i niewypowiedzianym dobrem. Sam Jezus Chrystus nauczał, że modlitwa połączona z wiarą wszystko może osiągnąć u Boga: „I otrzymacie wszystko, o co na modlitwie z wiarą będziecie prosić” (Mt 21, 22). Kto więc modli się i w wierze nie powątpiewa, a prosi o to, co nie sprzeciwia się świętości woli Bożej, może być pewien, że modlitwa jego będzie wysłuchana. Silna i żywa wiara może czynić nawet cuda. Św. Piotr Apostoł szedł po wodzie dopóty, dopóki miał silną wiarę. Gdy zwątpił, zaczął tonąć. Wtedy Chrystus zganił go słowami: „Czemu zwątpiłeś, małej wiary?” (Mt 14,31). Dokonanie jakiegokolwiek cudu Jezus uzależnił od wiary tych, którzy Go prosili o pomoc⁸.

Chomyszyn przypominał, że duch żywej wiary prowadzi do prawdziwego światła i prawdziwej mądrości. Kto kieruje się nauką Cerkwi, ten jasno rozumie cel swojego życia i potrafi znaleźć właściwe rozwiązanie najtrudniejszych nawet problemów. Kto jednak odrzuci albo zlekceważy Ewangelię, ten popadnie w złudne myśli i będzie żył duchem „głupiego zaciemnienia”⁹.

Powołując się na słowa św. Pawła: „Bez wiary zaś nie możecie podobać się Bogu” (Hbr 11,6), władyka Stanisławowa uczył, że żywa wiara jest podstawą wszelkiego nadprzyrodzonego życia. Dzięki usprawiedliwieniu dusza znajduje się w stanie łaski uświęcającej. Wtedy nie tylko wszelka cnota, ale wszelka działalność, wszelki najmniejszy trud, najmniejszy uczynek stają się dla nas zasługą nadprzyrodzoną. Bp Chomyszyn podkreślał, że jedynym pragnieniem człowieka wierzącego jest pełnienie woli Bożej. Jest mu wszystko jedno, czy ludzie chwalą go, czy ganiają, czy odnosi jakieś sukcesy czy też nie. Kierując się miłością, chce służyć Bogu i bliźnim. Całe zaufanie i nadzieję pokłada w Bożej pomocy. Jako wzór do naśladowania władyka wskazywał sprawiedliwych Starego Testamentu, którzy swoim heroicznym życiem rozstawili imię Boga. Przypominał jednocześnie, że

⁶ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska...*, s. 356–357.

⁷ *Послання пастирське Григорія Хомішиїна Єпископа Станіславівського до Духовенства і Вірних своєї Єпархії о душі віри*, Станіславів 1916, s. 8–11.

⁸ Tamże, s. 3–7.

⁹ Tamże, s. 7–9.

Apostołowie i uczniowie Chrystusa nie tylko sami żyli nauką swego Mistrza, ale głosili ją wszystkim narodom świata. Nie zawahali się złożyć swego życia w ofierze na ołtarzu Ewangelii. Zaś św. Paweł pragnął nieustannie, żeby pożegnać się z życiem doczesnym i złączyć się z Chrystusem, którego tak bardzo umiłował¹⁰.

Biskup przestrzegał także przed tragicznymi skutkami odstępstwa od zasad wiary. Naród izraelski za czasów proroka Jeremiasza oddawał się bałwochwalstwu i popadł w duchowy rozkład. Na Jerozolimę najechał wówczas król babiloński Nabuchodonozor, spalił miasto i zniszczył doszczętnie świątynię, dumę Izraela. Król zaś izraelski Sedecjasz został oślepiiony i wraz z całym narodem uprowadzony do niewoli¹¹.

Chomyszyn tłumaczył, że Bóg ustanowił w świecie porządek, który musi być przez ludzi przestrzegany. Wszystkie ludzkie uczynki, wielkie i małe, dobre i grzeszne mają określoną przez Boga nagrodę i karę. Gdy człowiek prowadzi uczciwe i święte życie, otrzyma nagrodę wiecznego zbawienia, a gdy kroczy drogą grzechu, Bóg wymierzy mu zasłużoną karę wiecznego potępienia. Koniec naszego życia jest jednak przed nami ukryty. Nikt nie może mieć pewności, że będzie zbawiony. Nie wiadomo nawet, czy człowiek, który zmierza drogą sprawiedliwości, wytrwa na niej do końca życia. Niejeden nieszczęsny nie domyśla się nawet, że jeżeli popełni jeszcze jeden grzech, to Bóg powoła go na sąd. Wtedy grzesznik przebudzi się i pozna całą prawdę, ale będzie już za późno. Tym bardziej więc musimy czuwać, abyśmy postępowali według Bożych przykazań. Ludzie sprawiedliwi, chociaż żyli w stanie łaski uświęcającej, drżeli na samą myśl o sądzie wiecznym, pamiętając o przestrodze Ducha Świętego, że człowiek nie wie, czy jest godny miłości, czy gniewu Bożego (Koh. 11,1).

Władyka zaznaczał, że chociaż Bóg ukrył swoje plany względem ludzi, to jednak ostrzega nas i upomina. Chce w ten sposób pokazać, że jeżeli kara spadnie na grzesznika, to nie z winy Boga, ale z winy człowieka. Gdy grzesznik stanie przed trybunałem Najwyższego Sędziego, nie będzie mógł niczego powiedzieć na swoje usprawiedliwienie. Czasami grzesznicy słyszą w duszy napominający głos Boga, jednak niewielu zwraca nań uwagę. Niektórzy zaś, co gorsza, kpią sobie z Bożej dobroci, za co zostaną ukarani. Chomyszyn wskazał na zaślepienie mieszkańców Sodomy i Gomory¹². Nie znalazło się nawet dziesięciu sprawiedliwych, którzy uratowaliby te miasta przed zagładą. Jeden sprawiedliwy znaczy bowiem u Boga więcej niż tysiąc grzeszników¹³.

Ordynariusz Stanisławowa uczył, że również wobec narodów Bóg ma swoje plany. Wszystkie cierpienia, jakie na nie zsyła, są znamiem Bożego miłosierdzia. Nieszczęsny naród, który nie zrozumie nawiedzenia Bożego. Płakać nad nim

¹⁰ Tamże, s. 10, 12–14, 17–18, 21–23.

¹¹ Г. Хомишин, *Українська Проблема...*, s. 64–73.

¹² *Послання пастирське Григорія Хомишина Єпископа Станіславівського до Духовенства і Вірних своєї Єпархії о сліпоті душевної*, Станіславів 1912, s. 5–10.

¹³ Г. Хомишин, *Українська Проблема...*, s. 159.

trzeba, gdyż jest przeznaczony na śmierć¹⁴. Tłumaczył, że nieszczęścia i dopusty spadające na ludzi – to kara sprawiedliwości Bożej za grzechy. Gdy w życiu społecznym zatracą się różnica pomiędzy cnotą a występkiem, kiedy uczynki niemoralne stają się powszechnym zwyczajem między ludźmi, gdy prawa Boże są lekceważone, a w ich miejsce wchodzi fałszywe urojenia i niskie namiętności ludzkie, wtedy Bóg upomina się o swoje prawa i ciężkimi doświadczeniami przypomina narodom, że Jego władza i siła nie ustały. Władca ubolewał, że zło przedstawiano jako postęp ludzkiego rozumu i przejaw wolnej woli człowieka. Sumienie w życiu społecznym zostało zdeptane i zlekceważone, porządek Boży wywrócony, a talenty ludzkie wykorzystywano do podsycania ludzkich żądz¹⁵.

Bp Chomyszyn uznał wybuch I wojny światowej za sprawiedliwy sąd Boży nad narodami. Uważał, że wszystkie tragiczne wydarzenia, które spadły na Ukraińców, to kara za sprzeciwianie się woli Bożej. Przestrzegał przed lekceważeniem chwili, gdy Chrystus w tak straszny sposób przemawia. Podkreślał, że każdy naród ma właściwe sobie zadanie przydzielone przez Boga. Od jego wypełnienia zależy dobro i życie albo upadek narodu¹⁶. Powołując się na papieża Urbana VIII, przypominał, że posłannictwem narodu ukraińskiego jest przebudzenie Wschodu z martwego snu schizmy. Ubolewał, że jego naród nie wypełnił swego powołania¹⁷. Dlatego Chrystus odmówił mu pomocy, światła i błogostawieństwa. Chomyszyn uważał, że jego rodacy stali się ślepi i nieczuli na panoszące się wśród nich zło. Życie narodu było nacechowane duchem wrogim świętej wierze i Cerkwi. Można było zauważyć pierwsze oznaki jawnego bezbożnictwa. Zamiast Chrystusowi oddawano hołd wszelkiego rodzaju działaczom narodowym¹⁸. Władca uzmysławiał swoim rodakom, że upadek zasad moralnych rodzi fałszywe wierzenia, zabobony, grzeszne namiętności i zgubne żądze¹⁹.

Wzywał każdego, w kim biło ukraińskie serce, aby troszczył się o prawdziwe dobro narodu i starał się przewyciężyć wszystko, co przyczynia się do jego upadku. Za szczyt głupoty uznał głoszony przez przeciwników Cerkwi pogląd, że „nie ma Boga” Ubolewał, że najświętsze zasady chrześcijaństwa były podważane i traciły swoją moc. A tam, gdzie nie było świadomej wiary, wrogowie Cerkwi wyrządzali poważne szkody ludzkim душom. Wierni gotowi byli zmieniać prawdziwą religię na fałszywą, tak jak zmienia się odzież. Ostrzegał, że człowiek, który porzuca wiarę katolicką, skazuje się na wieczne potępienie.

Bp Chomyszyn ubolewał także nad powszechnym upadkiem autorytetów. Dzieci były nieposłuszne rodzicom, a młodzież chciała rządzić starszymi. Z ciężkim

¹⁴ *Послание пастирске [...] о сліпоті душевної...*, s. 10.

¹⁵ *Послание пастирске Григорія Хомишина Єпископа Станіславівського до Духовенства і Вірних своєї Єпархії о покаянню і о милостини*, Станіславів 1915, s. 3–7.

¹⁶ *Послание пастирске Григорія Хомишина Єпископа Станіславівського до Духовенства і Вірних своєї Єпархії о допустах Божих в часі війни*, Станіславів 1915, s. 4–7.

¹⁷ *Послание пастирске Григорія Хомишина Єпископа Станіславівського до Духовенства і Вірних своєї Єпархії о післанництві українського народу*, Станіславів 1916, s. 3–4.

¹⁸ *Послание пастирске [...] о допустах Божих...*, s. 8–13.

¹⁹ *Послание пастирске [...] о сліпоті душевної...*, s. 11–12.

sercem przyznawał, że naród ukraiński nie tylko nie wypełnił zadania wyznaczonego mu przez Boga, ale nadto ciągle zsuwał się w przepaść zguby. Wskazywał, że zło tak zapanowało nad narodem, że wydawało się, iż nie ma w nim niczego dobrego. Według ordynariusza stanisławowskiego byłoby znakiem strasznego zaślepienia, gdyby Ukraińcy nie zmienili swego postępowania. Dopełniliby w ten sposób miary sprawiedliwości Bożej. Wzywał, aby gorzkimi łzami opłakiwać tych, którzy trwają w mroku grzechów i liczą na marne ludzkie siły. Uczył, że trzeba bać się Chrystusa i czynić wszystko, aby nie narazić się na gniew i karzącą sprawiedliwość Bożą²⁰.

Chomyszyn uważał, że naród ukraiński odwrócił się od Boga i dlatego wyczerpała się Jego cierpliwość i nastął czas sądu²¹. Ubolewał, że mimo tragicznych wydarzeń nie było w narodzie ukraińskim opamiętania, otrzeźwienia i zrozumienia powagi sytuacji. Tylko nieliczni zwracali się do Boga o pomoc, lecz czynili to pod wpływem strachu. Brakowało natomiast ludzi, którzy by szczerze i serdecznie służyli Bogu i błagali Go o miłosierdzie²². Chomyszyn wzywał Ukraińców, aby przyjęli wszystkie nieszczęścia, które na nich spadły, jako zasłużoną karę²³. Uważał, że choć wojna jest najstrasliwszą karą na ziemi, to jednak nie wyklucza Bożego miłosierdzia. Może mieć błogostawione skutki dla tych, którzy rozumieją Boże napomnienie. Tylko potępieni w piekle nie mają już nadziei na wybaczenie. Chrystus karze ludzi za ich przewinienia, aby się opamiętali i nawrócili. Chomyszyn nawoływał więc naród do nawrócenia i zadośćuczynienia za wszelkie grzechy i zaniedbania²⁴. Twierdził, że naród ukraiński potrzebuje ludzi sprawiedliwych, którzy wzywaliby swoich rodaków do pokuty²⁵. Dzięki pokucie dzieje się bowiem większy cud niż zmartwychwstanie zmarłego. Nie ciało, ale dusza wstaje z grobu śmierci. Jako przykład podawał św. Pawła, który był wrogiem Chrystusa, prześladował Kościół, a po nawróceniu stał się aniołem w ludzkim ciele. Swoim życiem słał imię Jezusa między narodami, a potem za Niego umarł. Piotr natomiast wyrzekł się Jezusa. Gdy jednak skruszony gorzko zapłakał nad swoim grzechem, Chrystus ustanowił go księciem Apostołów – skałą, na której zbudował Kościół. Bp Hryhorij wyjaśniał, że trzeba opłakiwać grzechy, aby nie opłakiwać potem kary. Przypominał jednocześnie, że nie ma prawdziwej pokuty bez spowiedzi św. Pełne pojednanie się grzesznika z Bogiem jest bowiem owocem łaski Bożej. Kto chce ją otrzymać, powinien czynić dzieła pokutne, którymi są: modlitwa, post i jałmużna. Najpełniejszym wynagrodzeniem za grzechy jest jałmużna²⁶. Powołując się na św. Jana Złotoustego, Chomyszyn uczył, że jałmużna jest królową cnót. Nawet siła niebieska nie może sprzeciwić się jej mocy. Jest

²⁰ Tamże, s. 12–18.

²¹ *Послание пастирске [...] о допустях Божих...*, s. 13–14.

²² Tamże, s. 15.

²³ *Послание пастирске [...] о покаянню і о милостини...*, s. 32.

²⁴ Tamże, s. 15.

²⁵ *Послание пастирске [...] о сліпоті душевної...*, s. 25.

²⁶ *Послание пастирске [...] о покаянню і о милостини...*, s. 10–14.

najpewniejszą drogą do tronu Wszchemocnego. Silniejsza jest od największych zbrodni i grzechów²⁷.

Przypominając scenę Sądu Ostatecznego, władyka Stanisławowa przypomniał, że życie wieczne każdego człowieka zależy od miłosierdzia, jakie okazywał bliźnim: „Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych ludzi od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów” (Mt 25,31–32). Zebranych po swej prawej stronie Król powie: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo przygotowane wam od założenia świata” (Mt 25,34)²⁸. W królestwie tym Chrystus nie będzie już bezradnym dzieckiem z Betlejem ani mężem boleści z Golgoty, lecz Królem najwyższej chwały. Niezliczone chóry anielskie, Cherubini i Serafini przez całą wieczność będą Mu śpiewać hymn zwycięstwa i pieśń chwały: „Baranek zabity jest godzien wziąć potęgę i bogactwo, mądrość i moc, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo” (Ap 5,12)²⁹. Widok chwalebny oblicza Chrystusa sprawi zbawionym niewypowiedzianą radość, a ich serce, rozum i wola będą całkowicie nasycone i zaspokojone miłością i wdzięcznością. W królestwie tym będzie panowało najwyższe szczęście i spokój nienaruszony. Sprawiedliwi, upojeni i niemal oszołomieni z radości, nie będą potrafili tego pojąć, że jest to ten sam Chrystus, którego oni wspomagali w czasie ziemskiego życia. Przejęci wiarą i miłością prawdy, wszystko robili dla Niego i przez Niego. Gdy jednak zobaczą Pana Wszzechrzeczy w Jego Boskiej mocy i chwale, nie będą potrafili pojąć, że w ubogich i potrzebujących służyli Jemu samemu. Przejęci świętym strachem, radością i pokorą będą domagali się od Króla wyjaśnienia, kiedy Mu w czymkolwiek pomogli. Wyjaśnij nam to Panie – poproszą – bo gdy widzimy Twój majestat i potęgę, nie jesteśmy w stanie zrozumieć Twoich słów. Jak słyszeliście, tak trzeba zrozumieć, odpowie Chrystus-Sędzia. Wszystko, co uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnie uczyniliście³⁰. Władyka przestrzegał jednocześnie, że ludziom obłudnym Chrystus powie: „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!” (Mt 25,41). Przed nimi bramy nieba będą zamknięte. Chociaż byli powołani do szczęścia wiecznego, pójdą jednak do piekła w ogień wieczny, który nie dla nich właściwie, lecz dla diabła został stworzony. Zostaną ukarani w tak straszny sposób, ponieważ nie okazali miłosierdzia ludziom, którzy potrzebowali pomocy. Odrzucając ubogich, odrzucili Chrystusa. Gdy potępieni usłyszą wyrok i jego przyczynę, ogarnie ich rozpacz. Będą usprawiedliwiać się i niemal podważą sprawiedliwość wyroku: To niemożliwe, żebyśmy byli tak ukarani, bo Ty przecież nigdy nie prosiłeś o kawałek chleba, ani nie domagałeś się kubka wody. Nigdy nie widzieliśmy Ciebie chore-

²⁷ Tamże, s. 15.

²⁸ Tamże, s. 21–22.

²⁹ *Посланиє пастирске Григорія Хомишина Єпископа Станіславівського до Духовенства і Вірних своєї Єпархії о Найсвятійшій Евхаристії*, Станіславів 1912, s. 31–32.

³⁰ *Посланиє пастирске [...] о покаюню і о милостини...*, s. 23–26.

go czy w więzieniu. Za co nas więc tak ciężko karzesz, za co przeklinasz? Wtedy Chrystus odpowie, że Jego wyrok jest całkowicie sprawiedliwy. „Wszystko, czego nie učiniliście jednemu z braci moich najmniejszych, tegoście i mnie nie učinili” (Mt 25,45).

Władyka Stanisławowa uczył również, że królestwo Boże przewyższa swym dostojnością każde królestwo ziemskie. Jakie ono jest naprawdę, mogą powiedzieć tylko ci, którzy królują z Chrystusem uwielbionym w niebie. Nie jest ono materialne, lecz nadprzyrodzone. Będzie trwało przez całą wieczność. Jezus każe nam się modlić o przyjście tego królestwa. Jego wspaniałość, blask, dostojność i siła nie zależą od zgromadzonych skarbów, czy też od zewnętrznych honorów, ale od wewnętrznego uświęcenia człowieka³¹. Dzięki różnorodności form jest wspanialsze niż wszystkie państwa ziemskie³². Syn Boży zrezygnował z ziemskiej chwały, gdyż pragnął podporządkować sobie dusze ofiarą najświętszej miłości, orężem silniejszym niż najpotężniejsza armia na ziemi. Ukraiński hierarcha podkreślał, że królowanie Chrystusa w ludzkiej duszy zaczyna się z chwilą, gdy zasady Ewangelii zawładną na wskroś sercem człowieka i kierują wszystkimi jego myślami, uczuciami, pragnieniami, słowami i czynami. Do założenia swego królestwa Chrystus nie używa gwałtownych środków, nie łamie nigdy wolnej woli, ale wykorzystuje swoją najświętszą miłość i najszlachetniejszą ofiarę. Chce, aby ludzie dobrowolnie podporządkowali się Jego królewskiej władzy. Bp Chomyszyn przypominał, że Chrystus domaga się, aby każdy chrześcijanin wypowiedział walkę wszelkim grzesznym żądzom i namiętnościom. Powinien pokonać swoje samolubne „ja” i bez reszty poświęcić się Jezusowi: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje” (Mt 16,24)³³.

Biskup Stanisławowa wyjaśniał, że władza Chrystusa sięga do samego „serca” duszy. Podobnie jak w ludzkim organizmie serce cielesne jest głównym ośrodkiem życia fizycznego, tak serce duchowe jest głównym ośrodkiem życia duchowego. Kto sprawuje władzę nad źródłem życia duchowego, ten panuje nad całą duszą. Taka władza jest najpotężniejsza i najtrwalsza. Królestwo Chrystusowe opanowuje wówczas całego człowieka. Piękno kwiatów, brylantów, nawet gwiazd niebieskich błędnie w porównaniu z pięknem szlachetnych uczynków i cnót, jakie pochodzą z wnętrza człowieka. Jakaż więc musi być cudowna dusza, która jest ich głównym źródłem i przyczyną? Władyka uczył, że kto chce królować z Chrystusem w wieczności, musi uznać Go za swego Pana na ziemi. Kto świadomie i uparcie odrzuca przykazania Boże, ten traci prawo do życia wiecznego. Jeżeli więc człowiek chce być zbawiony, musi przyjąć Chrystusa do swego serca i postępować według Jego przykazań.

³¹ *Послание пастырское Григория Хомишина Епископа Станиславівського до Духовенства своєї Спархії о царстві Божом на землі*, Станиславів 1913, s. 3–9.

³² Tamże, s. 10.

³³ Tamże, s. 3–9.

Bp Chomyszyn podkreślał, że dobra doczesne nie powinny nam przeszkadzać w wędrówce do wieczności³⁴. Można troszczyć się o nie o tyle, o ile służą budowaniu królestwa Chrystusowego. Jednocześnie zaznaczał, że kto szuka królestwa Bożego, ten przyczynia się także do rozwoju cywilizacji ziemskiej. Święci pustelnicy udawali się na dziką i niedostępną pustynię, żeby w samotności dążyć do świętości. Jednak po jakimś czasie cała pustynia zaludniała się i stawała żyzną. Przykładem swego życia pociągnęli bowiem wielu ludzi za sobą. Podobnie Apostołowie, których jedynym celem było głoszenie Ewangelii, wywarli olbrzymi wpływ na sprawy polityczne, narodowe, ekonomiczne, czy też naukowo-oświatowe. Ludzie, którzy szukają głównie królestwa Bożego, są podobni do rzek, nad których żyznymi brzegami widnieją liczne miasta i ludzkie osiedla³⁵.

Bardzo ważne miejsce w nauczaniu bpa Chomyszyna zajmowała Cerkiew. Głosił on, że zrodziła się ona na krzyżu z przebitego Serca Chrystusowego, które jest przybytkiem Bosko-ludzkiej miłości. Jej kołyską były katakumby, a do snu przyśpiewywał jej ryk dzikich zwierząt w rzymskich amfiteatrach³⁶. Trzy pierwsze wieki prześladowań upiękшыły jej skroń najszlachetniejszym diamentem niezliczonych męczenników i męczennic. W dalszym swoim życiu wydała największych geniuszy, jakimi świat nie może się pochwalić. Ona odradza narody i kładzie podstawy prawdziwej kultury wśród ludów, które przyjmują jej naukę. Zmaga się nieustannie z bolesnymi atakami ze strony obcych i swoich. Jednakże ofiarą i miłością wszystko zwycięża i nigdy nie traci sił. Choć tyle set lat istnieje, nie starzeje się, nie słabnie, ale jaśnieje siłą i pięknnością. Katolicka Cerkiew to największy autorytet na ziemi, gdyż ma na sobie wyciśniętą pieczęć Bożej powagi. Swego znaczenia będzie strzec aż do końca świata. Jest podstawą wszelkiego prawdziwego autorytetu ludzkiego. Kto jest ściśle złączony z Cerkwią, ten podporządkuje się jej nauce i uzna każdą prawowitą władzę ziemską³⁷.

Bp Chomyszyn uczył, że Chrystus zbudował Cerkiew na granitowej skale, czyli na św. Piotrze, którego mianował swym zastępcą i namiestnikiem na ziemi: „Paś baranki moje, paś owce moje” (J 21, 15). Jemu powierzył najwyższą władzę nauczania i kierowania swoją owczarnią. Aby Cerkiew mogła trwać aż do skończenia świata, władzę tę przekazuje każdemu Biskupowi Rzymu. Zbawiciel ustanowił także Apostołów, którym powierzył misję głoszenia Ewangelii wszystkim narodom. Następcami Apostołów są biskupi, którym Duch Święty wyznaczył zadanie nauczania i rządzenia. Posługa ta może być wykonywana tylko w hierarchicznej wspólnotcie z Ojcem Świętym. Pomagają im w tym ustanowieni przez nich kapłani. Papież, a także uznający jego władzę biskupi stanowią Cerkiew nauczającą, która rządzi i czuwa nad dobrem duchowym wiernych. Natomiast wierni, którzy należą do katolickiej Cerkwi, stanowią część słuchającą. Mają obo-

³⁴ Tamże, s. 11–15.

³⁵ Tamże, s. 17–19.

³⁶ Г. Хомишин, *Українська Проблема...*, s. 183.

³⁷ Tamże, s. 134–135, 183.

wiązek podporządkować się prawom i wymaganiom głoszonym przez duchownych, bez względu na stan, do jakiego należą. Kto odrzuca naukę Chrystusa, ma się uważać za wykluczonego ze wspólnoty ludu Bożego. Katolicka Cerkiew jest Oblubienicą Chrystusa, Jego Mistycznym Ciałem, w którym On żyje i nieustannie działa. Dzięki Duchowi Świętemu, którego Jezus zesłał w dniu Pięćdziesiątnicy, kontynuuje ona dzieło zbawienia rodzaju ludzkiego. Jest skarbnicą wszelkich łask Bożych. Dlatego upadły świat, a właściwie za jego pośrednictwem szatan zawzięcie ją prześladuje. Tak bowiem jak walczył z Jezusem w czasie Jego ziemskiego życia, tak obecnie chłoszcze Jego Cerkiew³⁸. Jednak jak kiedyś nie udało mu się dokonać zamierzonego dzieła, bo przez śmierć Jezusa dokonano się odkupienie rodzaju ludzkiego, tak też i teraz żadna siła piekielna nie przemoże Oblubienicy Chrystusa³⁹. Bp Chomyszyn wyjaśniał, że taktyka tej walki zależy od czasów i narodów, wśród których się toczy. Przestrzegał, że wrogowie Cerkwi znajdują się w niej samej. Wielu narodowych przywódców, nie mających niczego wspólnego z wiarą, poza tym, że są ochrzczeni, chciało zawładnąć Bożą owczarnią. Aby zrealizować swoje zamiary, posuwali się do wszelkiego rodzaju obłudy, fałszu i oszczerstw. Udając wielką gorliwość o dobro Cerkwi, buntowali ludzi przeciwko hierarchom. Podkopując autorytet biskupów, chcieli oderwać wiernych od prawdziwej wiary. W bardzo pozytywnym świetle przedstawiali natomiast Cerkiew autokefaliczną, czyli narodową. Władyka ostrzegał, że jest to Cerkiew fałszywa, schizmatyczna, oderwana od zdrowego i żywego drzewa. Ponieważ Duch Boży w niej nie działa, jest martwa, tak jak martwi są ci, którzy do niej należą. Każdy, kto nie zatracił prawdziwej wiary i troszczy się o zbawienie duszy, ten z oburzeniem odrzuci takie pokusy. Chomyszyn uzmysławiał, że ci niepowołani przywódcy i zabójcy doprowadzili naród na skraj całkowitej zagłady. Teraz chcą jeszcze zniszczyć Cerkiew⁴⁰. Zwracał uwagę, że w ostatnich czasach wróg Chrystusa, wąż piekielny naprężył wszystkie swoje siły, żeby jak najwięcej zwolenników pozyskać, i bądź gwałtem, bądź pochlebstwem wziąć ich do niewoli. Mrok pokrył nieboskłon religii chrześcijańskiej. Słyszać było tylko jeden ryk podobny do gromu: precz z Chrystusem, precz z Jego Cerkwią, precz z Jego prawami⁴¹. Jednak katolicka Cerkiew niezłomnie strzeże zasad Bożych. Nigdy dotąd nie odstąpiła i nie odstąpi od dogmatów wiary i etyki. Nie zmienia swoich przekonań z dnia na dzień, ale nawet wśród prześladowań stoi zawsze na stanowisku wyznaczonym przez Założyciela⁴².

Władyka stanisławowski ubolewał, że między chrześcijanami wytworzyło się pewnego rodzaju salonowe chrześcijaństwo. Rozwieszzone na ścianach domu ob-

³⁸ *Пастырський Лист Григорія Хомишина Єпископа Станіславівського до клира і вірних Станіславівської Єпархії про грозячі небезпеки*, Станіславів 1925, s. 6–8.

³⁹ *Послання пастирське Григорія Хомишина Єпископа Станіславівського до Духовенства своєї Єпархії о напрямках нинішньої хвилі*, Станіславів 1911, s. 4.

⁴⁰ Tamże, s. 9–12.

⁴¹ Tamże, s. 4.

⁴² Tamże, s. 85–86.

razy ukrzyżowanego Chrystusa czy świętych służyły bardziej ozdobie niż sprawom wiary. Ludzie podziwiali cierpienia Jezusa oraz męczeństwo i heroiczne cnoty świętych, nie próbowali ich jednak naśladować. Byli podobni do widzów w teatrze, podziwiających grę aktorów na scenie. Chcieli lekko i wygodnie, niemal w salonie pośpiesznego pociągu, zajechać do nieba. Zapomnieli o bezwarunkowym nakazie Chrystusa: „Kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój i mnie naśladuje” (Łk 9,23). Katolicka Cerkiew nie jest jednak zwyczajną ludzką instytucją, ale instytucją Bosko-ludzką. Może jak każdy ludzki organizm ulegać słabościom i chorobom, pojedyncze człony mogą całkiem odpaść, ale jako całość nigdy nie przestanie istnieć, bo w niej żyje Duch Święty. Dlatego katolicka Cerkiew mimo wszystkich wrogich ataków trwać będzie aż do końca świata⁴³.

Za wielką tragedię swojego narodu bp Chomyszyn uważał przyjęcie religii z Bizancjum, gdyż uniemożliwiło to zrodzenie prawidłowego życia duchowego Ukraińców. Wskazywał, że w czasie, gdy przystąpili do grona narodów chrześcijańskich, wiara była już skażona schizmą. Ukraińcy nie zostali więc zrodzeni z ducha świadomej wiary katolickiej, ale z orientalizmu bizantyńskiego, który nie wytworzył podstaw do właściwego zrozumienia i przeżycia chrześcijaństwa. I chociaż grekokatolicy trwają w jedności z biskupem Rzymu, to jednak nie żyją pełnią Ewangelii, a każde zbliżenie do Chrystusowej Cerkwi wywołuje w nich trwogę⁴⁴.

DIE BEDEUTUNG DES GLAUBENS, DER KIRCHE UND GOTTESREICHES IN DER LEHRE DES BISCHOFS HRYHORIJ CHOMYSCHYN

Z u s a m m e n f a s s u n g

Obwohl die Zeit des seelsorgerischen Dienstes Hryhorij Chomyszyn fällt für die Zeit der zwei Weltkriege und sehr komplizierten polnisch-ukrainischen Verhältnissen, trotzdem der griechisch-orthodoxe Ordinarius von Stanislawowo hat von seiner Mission, die ihm Gott anvertraute, nicht vergessen. Die ewige Erlösung seiner Gläubigen stellte er über alle irdischen Angelegenheiten.

Chomyszyn lehrte, dass der Gott bestimmte die Ordnung auf der Welt, an der sich die Menschen halten sollen. Wenn der Mensch den Weg eines ehrlichen Lebens wählt, dann bekommt er die ewige Belohnung. Wenn er den Sündenweg wählt, wird er für immer verdammt. Alle Unglücke, die der Gott schickt hinweisen auf seine Barmherzigkeit. Das ist noch kein Versöhnungsfest, aber der Ruf um Bekehrung. Fürchterliche Nation, die Gotteserscheinung nicht versteht. Ordinarius von Stanislawowo betrauerte, dass das ukra-

⁴³ Tamże, s. 101–103, 115–118.

⁴⁴ *Послання пастирське Григорія Хомишина Єпископа Станіславівського до Духовенства і свіцкої інтелігенції о подвигахза добрі і святі справи*, Станіславів 1916, s. 12–18.

inische Volk diese Aufgabe nicht erfüllt, deren die Versöhnung der Schismatiker mit der katholischen Ostkirche war.

Chomyschyn aufforderte seinen Gläubigen zur Demütigung vor dem Gott, sich als schuldig zu sprechen und die Buße zu unternehmen. Der Bischof von Stanislawowo mahnte, dass Christus rief den Menschen, zuerst das „Gottesreich“ zu suchen. Obwohl das Gottesreich nicht aus dieser Welt ist, trotzdem der Erlöser auch auf der Erde der König ist. Jeder Christ sollte das Kreuz auf seine Schulter nehmen und trotz Strapazen seinen Herrn nachahmen.

Der Bischof von Stanislawowo warnte seine Andächtigen vor verderblicher Handlung des Teufels. Vor zweitausend Jahren der böse Geist demoralisierte den Menschen, die zur Kreuzigung Christus führten. Jetzt kämpfte er mit denen, deren der Erlöser zur Führung seinen Angelegenheiten berufen hat. Der Hauptangriff war gegen die katholische Ostkirche überwiesen, um die Erlösung und die Rettung des menschlichen Geistes zu stören. Aber die Höllenpforte hatten keine Möglichkeit die Braut Christus zu überwältigen. Chomyschyn zeigte auch auf die Gefährdung des Zusammenbruchs des Glaubens in der ukrainischen Nation. Lehrte, dass es nicht reicht die Prinzipien des Glaubens zu kennen um sich Gläubig zu nennen. Man sollte auch nach ihnen leben.